**Religia**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.  
Spotykamy się dzisiaj, aby przypomnieć sobie o wielkiej miłości Jezusa do wszystkich ludzi. W waszym domu na pewno wisi krzyż, znak tej niezwykłej miłości. Posłuchajcie o tym jak cierpiał Jezus.

**Wielki Piątek**  
Wczesnym rankiem żołnierze zaprowadzili Jezusa przed sąd.  
- Po co go do mnie przyprowadziliście? - zapytał sędzia. - To niewinny człowiek.  
Wtedy źli ludzie zaczęli oskarżać Jezusa i mówić:  
- On rozpowiada kłamstwa o Bogu, musi zostać ukarany.  
Sędzia wiedział, że to nieprawda i chciał uwolnić Jezusa, ale ludzie zaczęli jeszcze głośniej krzyczeć;  
- Musi ponieść karę! Jeśli Go uwolnisz, jesteś złym sędzią.  
Wtedy sędzia się przestraszył i kazał ubiczować Jezusa. Żołnierze wykonali jego rozkaz, zadając Jezusowi ogromne cierpienie. Na głowę włożyli mu koronę z ostrych cierni i wyśmiewali się z Niego.  
Sędzia myślał, że taka kara wystarczy i teraz będzie mógł uwolnić Jezusa, lecz ludzie dalej wołali:  
- Ukrzyżuj Go, ukrzyżuj!  
I sędzia Piłat skazał Jezusa na przybicie do krzyża.  
Jezus wziął więc krzyż i dźwigał go na wysoką górę Golgota. Był bardzo zmęczony, a drzewo krzyża było ciężkie. Źli ludzie bili Go i popychali, prowadząc na szczyt. Jezus potknął się o kamień i upadł, jeszcze bardziej raniąc sobie ręce i nogi. Ale wiedział, że niesie krzyż z miłości do ludzi, więc wstał i ruszył dalej.  
Kiedy szedł, spotkał swoją Mamę. Nie płacz Mamusiu - powiedział Jezus. Ja niosę ten krzyż bo Kocham ludzi.  Wolę sam cierpieć, aby ocalić ich od złego. I dalej wchodził na górę.   
Nagle podbiegła do Niego kobieta i  chustą wytarła Jego zmęczoną twarz. To była Weronika. Nie przestraszyła się żołnierzy,  którzy pilnowali Jezusa, bo widziała, że tylko tak może Mu pomóc.   
- Dziękuję ci Weroniko - powiedział Jezus.   
I ruszył dalej w drogę, dźwigając ciężki krzyż.  
  
*Cierpi Jezus za me czyny, choć sam nie ma żadnej winy.  
Praca domowa zadanie nr 39 w książce lub narysuj krzyż i pokoloruj.*

Tam gdzie jest  miłość, nie ma cierpienia, a jeśli jest, to samo staje się przedmiotem miłości - św.  Augustyn